GODZIENNA

Nr 214. ROK 1833. PIĄTEK 16 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Dziś Rocha Wyznawcy.
Jutro Anastazego Bisk.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 2, 105	+ 13,3	+ 8,0	Pl. zachodni mocny	Pochmurno	
15. 12	„ 2, 555	16,7	8,0	„ średni	Pogoda z Chmurami	
3	„ 2, 890	20,0	9,3	Zachodni średni	Chmury	
9	„ 2, 970	+ 14,9	+ 8,2	Pl. wschodni słaby	Pochmurne	

Część Urzędowa.

W skutek uchwały rady familijney w opiece małoletnich po ś. p. Józefie Leszczyńskim pozostałych dzieci, w Sądzie Okręgu 1go dnia 19 lipca 1833 r. zapadłey, a przez Trybunał I. Instancyi dnia 8 Sierpnia 1833 r. Nr. 3107 zatwierdzoney, rozpocznie się dnia 19 Sierpnia r. b. o godzinie 9 z rana to jest, w poniedziałek, w kamienicy pod L. 24 w Rynku, sprzedarz, w drodze licytacyi rożnych ruchomości mianowicie: sreber, kosztowności, mebli, stolarszczyzny, sukien, i t. p.

Kraków 10 Sierpnia 1833 r.

(2r.) *A. Matakiewicz.*

LOTERYA KRAJOWA.

W 568 ciągnieniu dnia 14 Sierpnia 1833 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

15. — 87. — 33. — 34. — 48.

Przyszłe 569 Ciągnienie przypada dnia 21 Sierpia 1833 roku.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

FRANCYA

Paryż 29 Lipca.

Już o 7 godzinie z rana, zabrzmiał na ulicach Paryża marsz jeneralny, który gwardyą narodową wezwał do broni w celu odbycia rewii; w godzinę gwardya ta znaydowała się już na zwyczaynych punktach zebrania, a około 9, wszystkie legije okoliczne i sameyże stolicy, zaymowały południową część bulwarów, począwszy od kościoła St. Magdaleny aż do placu S. Antoniego, podczas gdy woyska linijowe zajęły część północną.— Bulwary wystawiały w tey chwili, nader pełen życia widok; przed sklepami handlarzy wina, kawiarniami i restauracyami, pozastawiano stoły, przy których gwardyści i żołnierze woyska linijowego skrzepiali się na rewiją, w tem gdy w pośrodku aleów, publiczność używała przechadzki. Okna domów na bulwarach napełnione były mnóstwem ciekawych, a na placu Vendôme i przy ulicy Castiglione, okryte nawet były dachy i kominy widzami. Wszędzie gwardye

narodowe brat za brat były z żołnierzami od woyska linijowego. O godzinie w pół do 11 wyjechał król z pałacu Tullieriów, w towarzystwie xiążąt Orleans i Nemours, otoczony świętnym orszakiem, w którym widziano marszałków Gerarda, Molitora, Mortiera, Macdonalda i hr. Lobau; tudzież jenerałów dywizyi Pajol i Darrinle,— wszystkich ministrów w kostumach,— jenerała Sebastianiego, i t. p.— Gwardya narodowa konna, i oddział karabinierów, zamykali orszak królewski. J. K. Mość udał się konno przez bulwary po prawey, dla przeglądu gwardyi narodowowey, a powrotem po lewey, woyska linijowego, niemniey od tłumów zgromadzonego ludu, był radośnie witany. Około 15 osób krzyczących: *Żadnych warowni!— Precz z Ludwikiem Filipem!»* natychmiast uwięziono.— Po skończoney mustrze, sformowały się legiony gwardyi w kolumny i maszerowały na plac Ludwika XVI. O godzinie 1 przybył król na plac Vendôme, i wysiadł w pałacu wielkiego strażnika pieczęci, gdzie także znaydowała się Królowa Jmci z królewnami, i gdzie rzeczony minister, przyjmował monarchę z całą jego rodziną, orszakiem i burmistrzami wszystkich okręgów Paryża, śniadaniem. Tymczasem legiony gwardyi narodowey przeszedłszy plac Lndwika XVI doszły do ogrodu pałacu Tullieriów, i stanęły w ścieśnionych kolumnach. Cały plac Vendôme, równie jak przy domach powystawiane rusztowania, aż do natłoku napełnione były widzami, tak tak dalece, że woysko niemiało mieysca do przechodu i musiało przeciskać się przez tłumy. Kawalerowie lipcowi i żołnierze w uniformach dawney gwardyi Cesarskiey, otaczali podnoże kwiatami uwieńczoney kolumny, pod czas gdy na zwierzchnim kapitelu, stało kilku weteranów, którzy zieloną zasłonę złotemi gwiazdami tkaną, zdjąć mieli na dany znak z okrytego posągu. Jak tylko gwardye narodowe sformowały się w ogrodzie Tullieriów dla przeciągania w paradzie, JKMość wsiadł na konia i zajął mieysce z obiema królewiczami na placu przy kolumnie, podczas gdy na dany znak przez ministra handlu, przy odgłosie trąb, i kotłów, spadła zasłona okrywająca dotąd posąg Napoleona. *»Niech żyje Cesarz!* rozległy natychmiast okrzyk na całym placu, i przez gwardye narodowe w ogrodzie tulieryjskim stojące, z uniesieniem zostały powtórzone: król i cały orszak jego stanęli z odkrytemi głowami, a officerowie popodnosili w górę szpady; wszystkich oczy zwrócone były na błyszczący od promieni słonecznych posąg bohatyra. Królowa, z galeryi pałacu kanclerza państwa, przypatrywała się temu wspaniałemu widowisku.

Tu nastąpiło defilowanie gwardyi narodowey, które trwało trzy godziny; za nią szły woyska linijowe, a mianowicie: 60 dział z wozami prochowemi i kuźnicami, 12 pnłków piechoty, dwa półki karabinierów, dwa dragonów, cztery kiryssyerów, cztery ułanów, jeden strzelców konnych i jeden pnłk huzarów. Woyska te stanowiły siódmą część całey piechoty liniowey, a blisko czwartą, całey jazdy francuzkiey. Wszystkie szeregi, w przechodzie koło kolnmny powtarzały okrzyki: *Niech żyje Cesarz! niech żyje Król!* Pojedyncze tylko gdzie nie gdzie odzywały się głosy: *»Żadnych warowni!»*

O godzinie 7 powrócił król do Tuillieryów, gdzie dany był obiad na 150 osób, na który zaproszeni byli wszyscy ministrowie, marszałkowie i pułkownicy, legijonów i pułków mustrowanych przez króla. Tłumy ludu rozproszyły się w tańcu na różne punkta, na których wieczorne uczty i igrzyska zapowiedziane były. Jedna część udała się na tamę d'Orsay dla widzenia okrętu linijowego, który zawdział bandery wszystkich narodów; o godzinie 10 rozpoczął się attak illuminowaney flotylli na pomieniony wielki okręt ó 120 działach; ogień artylleryi i kul wydających blask światła, wystawiały bitwę morską; a świetny fajerwerk zakończył to widowisko. W ogrodzie Tullieryjskim, rozpoczął się o godzinie 8mey wielki koncert, złożony z 500 instrumentów muzycznych i trzysta głosów pod kierunkiem mistrza kapeli Habenock, który jednak mimo wszelkie usiłowanie artystów, nienaylepiey się udał. Na mostach *Pont neuf Pont Royal*, na tamach, i przy rogatce *du Trône* podobnież spalone były ognie sztuczne. Pola elizeyskie, które miały podobieństwo do wielkiego rynku jarmacznego, aż do późney nocy były mieyscem niezliczonych igrzysk i zabaw.

Taki jest opis tey uroczystości, ogłoszony w *Monitorze* wczorayszym, powtórzony przez wszystkie dzienniki ministeryalne, przez *Konstytucyonela* i *Temps* co dosłownie. Inaczey zupełnie opisują to dzienniki republikań-

skie i legitymistyczne, wedle których gwardya narodowa w bardzo maley liczbie znaydowała się, że króla bardzo mało lub w cale nie pozdrawiano; natomiast, że z wielkim przyciskiem wywoływano: *»Precz z Warowniami!»* Dziennik *National* przypuszcza podobieństwo do prawdy, że niektóre osoby, krzyczące: *»Precz z bastyliami!»* poszturkane były przez bliżey stojących obywateli; przypisuje atoli ten czyn, poprzebieranym ajetom policyi, kilkomset innych przekupionych ludzi, poprzebieranych za wyrobników, którzy wszędzie witali króla okrzykami: *»Niech żyje!* — Dziennik republikański *Trybuna* utrzymuje, że okrzyki: *»Precz z warowniami!»*— dały się słyszeć szczególniey w legijach 3. 4. 5. 6. 10. 11. 12. gwardyi narodowey, inne zaś miały się wcale nieodzywać. Ale ten dziennik mało już dziś ma kredytu.— Inne pisma tegoż rodzaju, mniey więcey stósownie do swey barwy stronnicze zawierają powiastki, na żadnę niezasługujące wiarę; uroczystość albowiem wzwyż opisana naylepiey przekonała, że już dziś niełatwo będzie w Paryżu sprawić takiego nawet rodzaju zaburzenia, któreby trudno było w kilku godzinach zniweczyć.

Strażburg 31 *Lipca.*

Wczoray wieczorem w teatrze ogłoszono z rozkazu prefekta, telegraficzną depeszę, która w sobie zawierała doniesienie: że w Paryżu zupełna spokoyność, i że nigdy z większym zapałem nieprzyjmowano króla jak wciągu tych trzech dni lipcowych. — Zaledwie skończono odczytanie depeszy, powstał nagły śmiech i gwałtowne gwizdania do tego stopnia, że niemożną było od razu uciszyć zapaleńców. *(D. A. G. P. S.)*

PORTUGALIA

Dziennniki liberalne francuzkie i angielskie przez 8 dni nic nowego nie donosiły z Portugallii; natomiast *Gazeta Codzienna* francuzka zawiera następującą odezwę Don Miguela:

Główna kwatelera pod Oporto 13 *Lipca.*

Ponieważ doszlo do mojey wiadomości, że wielka liczba mieszkańców miasto Oporto, nayutęskliwiey pragnie połączenia się ze mną, inni zaś którzy do wzięcia broni przymusem znagleni zostali, oczekują tylko sposobney chwili, w którejby łaskę moją królewską odzyskać mogli; gdy widocznie poznaję, że tylko straszna niewola, w którey ciągle trzymają ich buntownicy, przeszkadza im do wynurzenia mi swoich uczuciów przychylności, i gdy moim zamiarem jest, pokazać całey Europie życzenia mego serca, dążące do ułaskawienia wszystkich tych moich poddanych, którzy swóy błąd poznając, pragną powrócić do prawego porządku: ofiaruję więc mieszkańcom miasta Oporto przebaczenie wszelkiego bezprawia i zbrodni, których się przeciw osobie mniey i bezpieczeństwu kraju od czasu wtargnienia buntowników do rzeczonego miasta, dopuścili, pod tym jednak warunkiem, ażeby w chwili gdy naprzeciw szeregów moich staną, złożyli natychmiast broń, lub się woysku memu poddali; zaręczam im zupełne bezpieczeństwo osobiste, i całość ich majątków, skoro do swoich powrócą obowiązków i przyrzekam, że obchodzenie się z niemi żołnierzy moich, skoro uporczywego zaniechają odporu, w każdym razie oparte będzie na zasadach ludzkości. Że zaś królewskie moje przebaczenie daley jeszcze rozciągnąć pragnę, z pociechą więc przyrzekam wszystkim żołnierzom i officerom od stopnia podporucznika aż do półkownika, przebaczenie wszystkich zbrodni które popełnić mogli, również pod tym warunkiem, gdy w chwili podstąpienia woysk moich pod Oporto, dobrowolnie broń złożą. *(Podpisano)* JA KRÓL. Działo się w *Leca de Balio* dnia 13 Lipca 1833.

Matozinkos 14 *Lipca.*

»W dniu 10 b. m. zawinął do *Villanova da Conde*, okręt parowy angielski, który wielu officerów francuzkich na ląd wysadził, pomiędzy którėmi znaydował się marszałek hrabia Bourmont. Król D. Miguel nasz Pan, raczył zaraz mu przesłać następujące pismo, które przez rozkaz dzienny woysku ogłoszone zostało.

Do Hrabiego Bourmont.

»Przyjacielu! Ja król, pozdrawiam cię jako męża, którego poważam i kocham. Szanując twoje męztwo i twoje talenta woyskowe, pragnę z twoich wysokich zdolności użytkować, ażebyś moje królewskie woyska urządził i w karności wyćwiczył. Że zaś znana mi jest gotowość, z jaką przyjąć zechciałeś uczynione ci ze strony mey zaproszenie, i pragnę ci dać jawne mojey wdzięczności i zaufania dowody, wynoszę Cię przeto na godność marszałka moich królew-

skich woysk, i upoważniam cię ażobyś na czele ich moim był namiestnikiem. Mianuję cię oraz naczelnikiem głównego mojego sztabu, z wszystkiemi do tego stopnia przywiązanemi prerogatywami, prawami i atrybucyami; dla tego do ciebie ninieysze pismo wydałem. Działo się w pałacu Leca de Balio, d. 14 Lipca 1833. (Podpisano własnoręcznie JĄ KRÓL.»

Lizbona 18 *Lipca*,

Doszła tu wiadomość niezawodna, że hrabia Bourmont uznany majorem jeneralnym przez całą armiją, przybył do linii oblężniczych miasto Oporto. *(G. P. S.)*

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

FRANCYA

Paryż 26 *Lipca*.

Monitor zawiera następujące wiadomości z Algieru.—Arzew niegdyś znakomite miasto, *Portus magnus* Rzymian po Mers-et-kebir, jest nayważnieyszym i naylepszym portem, w zachodniey części rejencyi; leży 12 mil na wschód od Oranu, w zakącie jedney zatoki. Rzymianie posiadali tu obszerne osady, których ślady dotąd znaydujemy. Na szczątkach zbudowano teraźnieysze miasto, na grzbiecie spadzistości góry. Domy murowane z kamienia stoją pojedynczo; liczne ogrody i plantacye pozakładane są w rozległey okolicy, i znaczne rozwaliny, przypominają starożytne mury, jakie otaczały to miasto. Do zatoki mogą wpływać okręty o 20 działach, gdzie zabezpieczone są przed północno wschodnim wiatrem. W tey zabezpieczoney części portu, pomieścić się może 50 do 60 kupieckich okrętów. Port można łatwo rozprzestrzenić— i —do zawijania fregat urządzić. Miasto Arzew słynie także z handlu zboża, i było od czasu zdobycia Algieru, głównym portem dla handlu Kabailów, mieszkających wdłuż brzegów, od granicy prowincyi Oranu, aż do Tangeru; wprowadzali oni przez to miasto nawet proch i saletrę dla okolicznych obwodów. Naypierwszym interessem dowodzącego w Oranie jenerała, było porozumieć się z władzami w Orzew, pozawierać handlowe związki z mieszkańcami i rozpoznawać zatoki wybrzeża, nim to mieysce będzie mogło być obsadzone. Posiadanie to, jest tym ważnieysze, ile że nam poda sposobność, do rozszerzenia naszych związków aż do Mostaganim, o 13 mil na północno zachodniey stronie od Orzew położonego miasta, które ma załogę złożoną z Turków i Kulnglów, szczątków milicyi byłego beja Oranu, a którey teraźnieyszy naczelnik za pomocą woyska francuzkiego, opierał się dotąd, przeciwko napadom Arabów. Niżeli jednak Orzew zajętym, i ta posiadłość aż do Mostaganim rozserzoną być mogła, potrzeba było wprzód usadowić się w Oranie. W tey warowni, która od czasu ustąpienia Hiszpanów zupełnie zrujnowaną została, musiano prawie wszystko nowo tworzyć; wielka rozległość warowni, mnóstwo zabudowań do fortyfikacyi należących, budowle woyskowe urządzone dla załogi i inne urządzenia, dla utrzymania stanu zdrowia, zajęły całe dwa lata. Po ukończeniu niezbędnie potrzebnych budowli woyskowych i wpojeniu postrachu przed naszym orężem, nieprzyjacielskim Arabom w obydwóch potyczkach pod Kadur Debby i Sidi Mahattan, uzbrojono się przeciw Orzew, a przekonawszy się o odprawionym rekondesansie aż do Bridia, że się mieszkańcy tego kraju spokoynie zachowują, postanowiono uskutecznić wyprawę lądem i morzem, o którey powodzeniu donieśliśmy.

Jenerał Solignac ma otrzymać znowu kommendę nad korpusem woyska przeznaczonym do Wandei: *(G. P. S.)*

BELGIA.

Bruxella 26 *Lipca*.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 24 tegoż miesiąca, przedłożył minister sprawiedliwości, względem wydania obcych zbiegów następujący projekt do prawa: Art I Rząd jest umocowany obcym rządom które się zobowiążą do wzajemności, każdego cudzoziemca wydać, który w własnym kraju za popełnione zbrodnie przez mieyscowe sądy osądzony i na karę skazany został: 1) za morderstwo, otrucie, dzieciobóystwo, zabóystwo, kazirodztwo; 2) za podpalenie; 3) za fałszowanie publicznych papierów; 4) za fałszowanie pieniędzy, 5) za kradzież i zdzierstwa, grabież lub oszustwo; 6) za bankructwo; 7) za zbiegostwo z woyska. Art. II. Wydanie nastąpi tylko za okazaniem orginalnego wyroku albo mandatu sprawiedliwości, lub orginalnego duplikatu wydanego przez przyzwoitą władzę.

Wygnany z Francyi, piemoncki jenerał Regis, bawi od kilku dni w Bruxelli.